
ANNA MILEWSKA-MŁYNIK

BRONISŁAW I JÓZEF PIŁSUDCY. KRÓL AJNÓW I MARSZAŁEK POLSKI

We wstępie do książki *Zesłaniec – Etnograf-Polityk. Bronisław Piłsudski*, jej redaktor zwierzył mi się, że jego znajomy Japończyk powiedział, „że jeśli mowa w Kraju Kwitnącej Wiśni o wielkich Polakach, to zalicza się do nich Fryderyka Chopina, papieża Jana Pawła II, Bronisława Piłsudskiego i Lecha Wałęsę!” Stwierdzić jednak należy, że tu w Kraju nad Wisłą postać Bronisława pozostawała długo w cieniu błyskotliwszego i energicznego Ziuka

Z początku wyglądało na to, że obydwaj pójdą jedną drogą. Mimo różnicy wieku, gimnazjaliści Ziuk i Bronisław chodzili do jednej klasy i zaczęli działalność samokształceniową w kółku „Spójnia”. Była to organizacja konspiracyjna, ukierunkowana na zachowanie polskości, czytanie zakazanej literatury i dzieł myślicieli. Ważną rolę odgrywał w niej Bronisław, który miał szerokie kontakty wśród młodzieży wileńskiej. Mimo młodego wieku pytania, jakie sobie zadawał, były poważne. Według relacji Wacława Sieroszewskiego zastanawiał się np. „kim jesteśmy, Polakami czy Litwinami?” Pytanie to, postawione na zebraniu „Spójni” budziło ożywione dyskusje, ale zakończyło się ugodowo. Zebrani uznali, że są „Litewskimi Polakami” i powinni podtrzymywać polskość na Litwie, nie uciskając jednakże narodów słabszych, natomiast opiekuńczość Bronisława nad tubylczymi ludami ciemniejszymi na Sachalinie stała się szczególnie widoczna w czasie jego wieloletniego zesłania

Gdy wyruszył na katorgę, nic nie wskazywało, że ujawnią się w nim predyspozycje do pracy badawczej z zakresu etnografii. Brak doświadczenia naukowego, wokół przerażająca pustka Dalekiego Wschodu, ciągnące się miesiącami chłodne, wietrzne dni, ponurzy katorżnicy i dziwny, nieznany mu ciemniejszy tubylczy lud w pobliskich osadach, obca kultura, której początkowo nie rozumiał, generalnie wszystko to było mu obce. Żadnych książek, tłumacza, przewodnika, niczego, co mogłoby przybliżyć mu tę rzeczywistość. Z czasem by nie pogrążyć się w złych myślach zaczął działać na polu nauki. Działalność na tym polu obfituje w liczne ciekawostki, interesujące spostrzeżenia, opisy szamanizmu, kultu niedźwiedzia, wierzenia i obyczaje. Trzeba też stwierdzić, że w przyjętym przez autora modelu prezentowania tych kulturowych realiów jego opracowania mają interesujący i zwarty charakter i ta właśnie konwencja oraz materiał faktograficzny, w większości wcześniej nie opisany, przesądza, iż była to wartościowa i pożyteczna praca. Poszedł więc B. Piłsudski tą drogą, do czego w pewnym sensie zmusiła go martwota zesłania oraz świadomość potrzeby opisanie tubylczych ludów i ich kultury. Wtedy

właśnie losy braci stanęły na rozdrożu. Ziuk, zesłaniec z Kiereńska i Tunki na Syberii okazał się orędownikiem niepodległości, a Bronisław zajął się pracą badawczą i dokumentacyjną dotyczącą tubylczych etosów Sachalinu, choć myśli narodowo-wyzwoleńcze nie były mu obce i wielokrotnie towarzyszyły na zesłaniu.

On sam zdawał sobie sprawę z małych własnych możliwości w tym zakresie, brata zaś cenił za talent przywódczy i silny charakter. Świadczy o tym list z 18 maja 1887 roku, w którym rozliczał się przed ojcem z dotychczasowego życia i zwierając się:

że jeżeli komukolwiek sążone było być gorzkim przykładem dla innych, to nawet lepiej, że wypadło to na mój los, a nie brata lub któregoś z moich dobrych przyjaciół. Oni dzięki swoim zdolnościom i twardszemu charakterowi, będą mogli przynieść więcej pożytku społeczeństwu, niż ja mógłbym to zrobić¹.

Za udział w przygotowaniach do zamachu na życie cara Aleksandra III, Bronisław Piłsudski pierwotnie skazany został na karę śmierci, zamienioną potem na sachalińską katorgę. Mając wieloletni katorżniczy wyrok sądził, że spotka się z rodziną dopiero w XX wieku. W liście z dnia 18 maja 1887 r. przekazanym ojcu z Aresztu Prewencyjnego w Sankt Petersburgu, pisał:

Żegnajcie bracia i siostry. Tak chciałbym przekazać Wam część swojej miłości, abyście jeszcze bardziej kochali drogiego ojca, siebie wzajemnie i wszystkich dokoła; jak bardzo chciałbym przekazać Wam całe swoje doświadczenie, żebyście byli lepsi ode mnie i szczęśliwi. [...] Żegnajcie wszyscy moi drodzy, krewni, towarzysze, znajomi. Nie poddawaj się uczuciu smutku Ojciec, mój kochany, gdyż trzeba pogodzić się z tym, czego wrócić lub zmienić nie jest w ludzkiej mocy. Świadomość twojej udręki, będzie jeszcze bardziej mnie męczyła. Wiedźcie wszyscy, że Was kochałem, Kocham i nigdy Kochać nie przestanę i nie tracę jeszcze nadziei udowodnić Wam to czynami. Wybawcie mi jeszcze raz i żegnajcie do XX stulecia. Wasz Bronisław².

Niestety z Kochanym Ojcem już się nie spotkał, z siostrą Zulą i niektórymi z braci, też nie! Pobyt na Sachalinie pochłonął mu wiele lat. Łagodniejszy wyrok otrzymał Józef, gdyż skazano go w trybie administracyjnym na 5 lat pobytu w Syberii Wschodniej, ponieważ nie udowodniono mu bezpośredniego udziału w zamachu³. Jak głosił komunikat Głównego Zarządu Więziennictwa, 8 czerwca 1887 roku Bronisław wyjechał z Odessy na parowcu „Niżnyj Nowgorod” z partią 525 zesłańców. Na początku skierowano go do wsi

¹ „Kochany Ojciec! Raz jeszcze pozwolono mi napisać do Ciebie...”. *Listy Bronisława Piłsudskiego*, [w:] „Literatura Ludowa” 1999, nr 4-5, s. 91.

² *Ibidem*, s. 92-93.

³ Bronisław rozpoczął studia na uniwersytecie w Petersburgu. Zetknął się tam z lewicową organizacją rewolucjonistów rosyjskich, do których należał m.in. Aleksander Uljanow, brat Lenina. Członkowie stowarzyszenia o nazwie „Wola Ludu” przygotowali zamach na Aleksandra III. Zdobyć surowców potrzebnych do produkcji bomby wziął na siebie Bronisław. W spisek zamieszany też był Józef Piłsudski. Pomógł „Narodnikom” zdobyć w Wilnie truciznę, a następnie udzielił wsparcia uciekającemu za granicę członkowi spisku i czyn ten został ukarany pięcioletnim zesłaniem. Bronisława zaś skazano pierwotnie na karę śmierci, zamienioną potem na 15 lat katorgi. Dodajmy, że pięciu uczestników spisu, wśród których był Aleksander Uljanow, brat Lenina zostało powieszonych

Rykowskoje (obecnie Kirowskoje). Składała się ona z niepozornych chat, koszar więziennych i budynków administracji. Jej centrum wyznaczała nowo wybudowana cerkiew. Przebywający tu więźniowie zajmowali się ślusarstwem i stolarstwem, byli drwałami i „posługiwaczami” w domach swoich nadzorców, Żydzi prowadzili małe sklepiki. W liście z dnia 26 sierpnia Bronisław informował ojca, że stanie się „w miarę przyzwoitym stolarzem”. Szybko jednak trud okazał się jałowy i jednocześnie przeszła mu ochota do dalszej nauki rzemiosła. Przez pewien okres był drwalem, obserwatorem pogody, pisarzem więziennym i nauczycielem dzieci więziennych strażników. Zbierał też eksponaty etnograficzne, prowadził badania etnograficzne dotyczące kultury materialnej, społecznej i duchowej. Przez pewien czas pracował we władystockim muzeum opracowując zgromadzoną tam kolekcję etnograficzną dotyczącą tubylczych etosów Sachalinu oraz wybrzeży Amuru.

Spuścizna etnograficzna Bronisława Piłsudskiego jest obszerna faktograficznie. W czasie pobytu na zesłaniu zgromadził obfity materiał słownikowy, teksty bajek, legend i pieśni, opisał wierzenia i obrzędy, ponadto zebrał eksponaty etnograficzne, wykonał setki zdjęć, prowadził obserwacje klimatyczne oraz budował stacje meteorologiczne, opracował zasady prawne regulujące status tubylców, których uczył języka rosyjskiego.

Wśród jego zainteresowań, są sprawy ważne dla ludności autochtonicznej Sachalinu oraz dla etnografii, folkloru, wierzeń religijnych i językoznawstwa. Wymienić tu przede wszystkim należy książkę *Materials for the Study of the Ainu Language and Culture*, Kraków 1912 (*Materiały do studiów nad językiem i folklorem Ajnów*). Współczesny japoński uczony Tohru Asai przyznał, że wiele lat temu uczył się języka ajnuskiego, wykorzystując książkę Piłsudskiego. Generalnie praca ta dowodzi, że miał on predyspozycje naukowe do zajmowania się fonologią i filologią, a także etnologią i antropologią. Według konstatacji tego badacza z zapisów Piłsudskiego możemy wnioskować, że dobrze znał budowę tego języka, chociaż nie przedstawił swojej wiedzy w formie opracowania monograficznego, które mogłoby stać się podręcznikową syntezą jego gramatyki⁴.

Drugim ważnym osiągnięciem Piłsudskiego są zapisy folkloru ajnuskiego na wałkach fonograficznych. W Instytucie Elektroniki Stosowanej Uniwersytetu Hokkaido powstał specjalny zespół, którym kierował profesor Toshimitsu Asakura. Skomplikowana technologia, do której użyto laserów, pozwoliła na odczytanie zapisów z wałków fonograficznych, na ich przegranie i opracowanie. Pomysł z ich odczytaniem powiódł się dzięki zastosowaniu najnowszej techniki laserowej oraz skomplikowanego procesu chemicznego usuwającego pleśń z woskowych cylindrów. W 1985 roku odbyła się na Uniwersytecie Hokkaido w Sapporo konferencja pod nazwą „Międzynarodowe Sympozjum na temat nagrań fonograficznych Bronisława Piłsudskiego i kultury ajnuskiej”, w której wzięli udział antropologowie, etnografowie, folklorysty i specjaliści od technologii odtwarzania dźwięku.

I wreszcie trzecia dziedzina, którą zajmował się z powodzeniem to fotografia. Piłsudski był nie tylko dużej klasy dokumentatorem realiów etnograficznych, lecz również fenomenem w zakresie fotografii etnograficznej.

⁴ T. Asai, *Kilka uwag o książce Bronisława Piłsudskiego "Materials for the study of the materials for the study of the Ainu"*, „Literatura Ludowa” 1999, nr 45-, s. 17-22.

Stosował nowatorski, jak na owe czasy, sposób dokumentacji, charakterystyczny dla późniejszych pokoleń etnografów, polegający na uznawaniu fotografii jako tekstu kultury. Piłsudski często zdjęciami dokumentował swoje artykuły. Fotografie przekazywał też różnym instytucjom na terenie Rosji, na zlecenie których prowadził badania terenowe. Stanowiły one ważne uzupełnienie kolekcji etnograficznych, które gromadził dla placówek muzealnych w Sankt Petersburgu i Władywostoku. Zbiory te niestety są rozproszone, nieopisane i są nie skatalogowane. Z kwerend wynika, że jego fotografie znajdują się w Austrii, Niemczech, Polsce, Rosji i Stanach Zjednoczonych. Są to zdjęcia m.in. o unikatowej tematyce, przedstawiające praktyki szamanistyczne, kult niedźwiedzia, obrzędy rodzinne i inne elementy tubylczej kultury.

Dużą wartość mają także ajnuskie kolekcje etnograficzne zgromadzone w różnych muzeach Rosji, z których ponad 5000 obiektów zebrał sam Bronisław Piłsudski. Są one datowane na lata 1902-1905 i pochodzą z jego sachalińskich wypraw. Pracował on wówczas we Władywostoku w Towarzystwie Badań Kraju Amurskiego, a na Sachalin udał się w delegację służbową z polecenia Muzeum Antropologii i Etnografii Rosyjskiej Akademii Nauk, Komitetu do Badań Średniej i Wschodniej Azji oraz Towarzystwa do Badań Kraju Amurskiego. Za zgromadzenie tak okazałych zbiorów został nagrodzony przez Rosyjskie Towarzystwo Geograficzne. W 1903 r. otrzymał mały srebrny medal za „prace na rzecz nauki”. Wśród tych zbiorów tylko część została opracowana i to właśnie przez Piłsudskiego. Pozostałe eksponaty odzwierciedlające różne aspekty kultury (odzież, zabawki, instrumenty muzyczne), życie codzienne (narzędzia używane do rybołówstwa i polowania), środki transportu, elementy religii – zgromadzone są w siedmiu zespołach. Piłsudski ściągnął nawet do muzeum komplet jadalnych mięczaków czy lecznicze muszki. Zgromadził też kolekcję przedmiotów materialnego i duchowego życia Niwchów, zawierającą około 100 przedmiotów. Część pamiątek odesłano w 1909 roku do Lipska, w celu ich opracowania, jednak nigdy stamtąd nie wróciły. Trzeba dodać, że większość tych obiektów w ogóle nie była eksponowana, choć zalegają magazynowe półki już ponad 100 lat. Tylko część udostępniono publiczności na wystawach w Obwodowym Muzeum Krajoznawczym w Južno Sachalińsku⁵.

W czasach powojennych XX wieku Bronisław Piłsudski wraz z bratem Józefem objęci byli anatema, mimo iż w 1930 roku Kazimiera Zawistowicz pisała, że cenne zbiory Bronisława Piłsudskiego domagają się opracowania. Dziś spośród wielu polskich zesańców, którzy prowadzili badania etnograficzne nad ludami Syberii, Bronisław Piłsudski budzi szerokie zainteresowanie wśród etnologów, językoznawców i historyków. Ukazało się kilka książek oceniających i prezentujących ten dorobek oraz szereg artykułów zamieszczanych na przestrzeni kilku dziesiątków lat w krajowych periodykach, takich jak „Biuletyn Fonograficzny”, „Lud”, „Niepodległość”, „Rocznik Podhalański”, „Wrocławskie Studia Wschodnie”, „Literatura Ludowa”, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej”, „Przegląd Wschodni” czy „Niepodległość i Pamięć”. Zbigniew

⁵ Szerzej pisze o tym W. M. Łatyszew w artykule pt. *Naukowy spadek Bronisława Piłsudskiego w muzeach i archiwach Rosji*, [w:] *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, pod red. A. Kuczyńskiego, Wrocław 1998, s. 168-182.

Wójcik obliczył, że w latach 1893–1992 wydano wiele pozycji odnoszących się do postaci i dorobku naukowego Piłsudskiego. W poznanie jego życia i dzieła duży wkład mają uczeni japońscy. Stało się tak nie bez przyczyny, gdyż wpływ na to miało poczucie winy, związane z prześladowaniem „kosmatych ludzi” czyli Ajnów. Dodajmy, że Bronisław Piłsudski, założył na Sachalinie rodzinę i ze związku małżeńskiego z Ajnoską Chuhsammą, siostrzenicą naczelnika wsi Ai urodził mu się syn Sukezo (1903) i córka Kiyo (1905). Do dziś żyją w Japonii ich potomkowie, którzy gościli w Polsce.



Prof. Koichi Inoue z Uniwersytetu w Sapporo,
wnuk Bronisława Piłsudskiego Kazujasu Kimura z córką Kanako
oraz prof. Antoni Kuczyński z Uniwersytetu Wrocławskiego.

W 1985 roku odbyło się na Uniwersytecie Hokkaido w Sapporo międzynarodowe sympozjum dotyczące odczytania fonograficznych nagrań z wałków, a materiały poświęcone tej problematyce zostały opublikowane w specjalnym wydawnictwie tegoż uniwersytetu. Antoni Kuczyński wspominał, że konferencja w Sapporo zainspirowała Mariko Hosokawa do skomponowania specjalnego musicalu o B. Piłsudskim a kierowany przez nią dziecięcy zespół gościł w Polsce na początku lat 80. XX wieku. Piosenka zwana „Wujek Piłsudski” znana jest dzieciom na Hokkaido. W japońskich podręcznikach języka ojczystego dla II klasy szkoły średniej – w części zatytułowanej „Język i kultura” znajduje się obszerna czytanka o B. Piłsudskim jako badaczu folkloru Ajnów.

Bodajże pierwszą ważną pracą naukową, zawierającą ocenę poprawności zapisywania przez Piłsudskiego „ustnych opowieści” była książka ajnologa Kyôsuke Kindaichi pt. *Studia nad ajnuskimi poematami epickimi jukara*, (Tokyo 1931), wydana w języku japońskim. Kolejne ukazały się dopiero po II wojnie światowej. Od tego czasu prowadzone są w Japonii systematyczne prace dokumentujące życie i działalność B. Piłsudskiego. Poważne zasługi mają w tej dziedzinie profesorowie Kazuhiko Sawada i Koichi Inoue, ten ostatni redaguje od 1999 roku serię wydawniczą „Piłsudskiana de Sapporo”. U nas natomiast z okazji 80 rocznicy śmierci Bronisława Piłsudskiego Ośrodek Badań Wschodnich Uniwersytetu Wrocławskiego wydał dedykowane mu dzieło.

Syberia w historii i kulturze narodu polskiego, pod redakcją naukową Antoniego Kuczyńskiego, Wrocław 1998. W roku 1991 odbyła się w Južno-Sachalińsku druga międzynarodowa konferencja pod nazwą „Bronisław Piłsudski – badacz narodów Sachalinu”, podczas której odsłonięto jego pomnik. Wygłoszone wówczas referaty wydano też w języku japońskim.

Obok konferencji w Japonii i Rosji, odbyły się jeszcze dwa spotkania naukowe z inicjatywy Polski. Jedno z nich, zorganizowano w 1999 roku w Krakowie nosiło nazwę „Piłsudski i Futabatei Shimei. Piękna karta w dziejach stosunków polsko-japońskich”. Jej gospodarzami były: Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej „Manggha” w Krakowie oraz Muzeum Tatrzańskie im. dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem, a uczestniczyli w niej językoznawcy, etnologowie, folklorysty, historycy z wielu krajów (Anglia, Białoruś, Chiny, Finlandia, Francja, Holandia, Japonia, Litwa, Niemcy, Polska, Rosja, Szwajcaria i Szwecja, którzy wygłosili 44 referaty. Gościł na niej także wnuk B. Piłsudskiego Kazuyasu Kimura z córką Kanako, którzy przed przybyciem do Krakowa odwiedzili grób swego dziadka na cmentarzu Montmorency w Paryżu.

Zamykając wątek pobytu B. Piłsudskiego na Sachalinie, trzeba podkreślić, że darzył on szacunkiem Ajnów i częstokroć współczuł im, określając ich jako ludzi, którzy „zostali zdeptani przez nowych przybyszów.” Stefan Żeromski w powieści *Uroda życia*, występującego w niej Bezmiana powracającego do Polski, włożył w jego usta wiele wyznań dotyczących Ajnów. Pisarz znał go dobrze, więc z dużym prawdopodobieństwem możemy przyjąć jego wypowiedź:

Począłem ja tam z nudów ajnoski język poznawać. Ajnosy tam mieszkają – ludek wymierający. No, czasu było dosyć, okoliczności sprzyjały, to i zbadałem do gruntu. Jeden tylko anglikański *clergyman*⁶, tak zna ten język jak ja. Wyuczyłem się lepiej jak tej łaciny. Począłem z nimi żyć, polować, ryby łowić, na wyprawy chodzić. Polubili mię uciśnieni ludkowie. [...] Takom się rozpędził, że zacząłem tym Ajnosom szkoły zakładać. Z początku sam nauczam paru chłopaków. Zdrowe to, pojętne, wesołe. Oczy czarne, głowy foremne, rozum tylko czekał nauki. Co sobie dobrego ucznia wybiorę, posyłam w głąb strony. Idź, ucz dalej. Kiedy ja Ajnosom moim obwieścił, że pora przysła z ich ziemi iść w swoje dalekie strony, przyszli do mnie tłumem z żonami i dziećmi prosić, żebym u nich został na zawsze, żebym się u nich zgodził za księcia, za naczelnika [...] Władzy ja nie szukałem, odpędzałem ją, a sama do mnie przyszła⁷.

Prof. Wincenty Lutosławski nazwał go królem Ajnów i tak już zostało! Nawiasem mówiąc, do dziś nie jest znana dokładna przyczyna jego wyjazdu do Krakowa przez Stany Zjednoczone, Paryża oraz późniejsze pobytu w innych krajach. Na tułaczce upłynęły ostatnie dni tego „litewskiego Polaka”, który chyba szukał i nie znalazł odpowiedniego miejsca dla siebie.

Co zaś się tyczy polityki, pod koniec życia nie udało mu się od niej odżegnać, choć w Raperswilu otrzymał miano „apostoła miłości”. Wacław Sieroszewski w nieco wyidealizowanym nekrologu uczonego napisał:

⁶ J. Batchelor, misjonarz anglikański, świetny znawca kultury i języka Ajnów, autor książek *The Ainu and Their Folk-Lore*, London 1901 oraz *An Ajnu-English-Japanese*, Tokio 1926.

⁷ S. Żeromski, *Uroda życia*, Warszawa 1971, s. 383.

Wojny nienawdził. Niesłychane rzezie, których opisy czytał, fala rozpasania i demoralizacji, jaka zalewała wielkie miasta na tyłach, napełniały go odrazą i rozpaczą. Ale idea służenia krajowi była mu bliska, może nie w roli żołnierza, legionisty, bo tego Bronisław „nie miał w sobie”, ale jako uczony niepodległościowiec⁸.

Bronisław Pasierb dodał natomiast, że:

był naiwnym marzycielem, jak wielu z jego pokolenia, obciążonym ciężką chorobą, co przypłacił przedwczesną śmiercią. Wielka polityka była jedynie krótkim epizodem w jego życiu i tłem, na którym rozgrywał się ostatni etap tego tragicznego życiorysu⁹.



Zdjęcie Ajnów autorstwa Bronisława Piłsudskiego.

Istnieje też inne potwierdzenie jego patriotycznej postawy, zawarte w jednym z pism znającego go dobrze Jana Rozwadowskiego. Znalazł się tam m. in. zapis, który stawia nam go jako wzór patriotyzmu. Rozwadowski napisał bowiem, że:

jak wojna wybuchła, znalazł się w Szwajcarii i gorliwie brał udział w pracach mających na celu pouczenie swoich i obcych, szczególnie o stosunku Polski do Litwy i Litwy do Polski, co wiedzieć powinni tak ci co Litwę kochają, jak ci co tak srogo pokutują za zbrodnię, której się jej przodkowie dopuścili, pozwalając na zgnębienie Polski przez trzech jej sąsiadów zaborców. Zaczny, łagodny, cierpliwy, gorąco pragnący wszystkich łączyć w imię miłości Ojczyzny drogiej, śp. Bronisław Piłsudski do ostatniego dnia życia pracował gorliwie w służbie umi-

⁸ W. Sieroszewski, *Bronisław Piłsudski urodził się w roku 1866 w Żuławie w pow. święciańskim, zmarł w roku 1918 w Paryżu*, „Rocznik Podhalański” 1914-1921: 1. s. XXV.

⁹ B. Pasierb, *Bronisław Piłsudski (1866-1918) – spotkanie z wielką polityką*, „Polityka i Społeczeństwo”, 8/2011, s. 266.

lowanej przez niego Litwy i kochanej Polski. Wierny przysięgom, które sobie wzajemnie składali przodkowie nasi Polacy i Litwini, do ostatniej godziny ręki przykładał do wskrzeszenia najwspanialszej w historii świata Unii świętej. Ciężko chory, biedny męczennik, nie przeżył boleści jaką mu sprawiła wiadomość o ostatnich rozporządzeniach niemieckich na Litwie. Cześć jego pamięci składając, głęboki wyrażamy żal z dotkliwej dla sprawy poniesionej straty, ale szczerą żywimy wiarę, że praca jego dla Ojczyzny nie stracona i że po tylu niezliczonych cierpieniach, Bóg synów zasługi policzy i da zmartwychwstanie¹⁰.

Tu trzeba wziąć pod uwagę, że Rozwadowski też pisał ten tekst wkrótce po śmierci Piłsudskiego w nurtach Sekwany i przyświecała mu myśl uczczenia pamięci Bronisława. Ocena jego zasług nie jest jednak zupełnie bezpodstawną. Wynika z niej co najwyżej, że Bronisław darzył Polskę bardziej wysublimowanym uczuciem, a Józef ją zdobywał. I to właśnie on miał być dla przyszłych pokoleń przestrożą. W dalszej części swojego tekstu ostrzegał rodaków:

Tragiczny ten zgon niech nam stoi na myśli, [...] niech nas prześladuje, ostrzega od błędów, będących kraju naszego nieszczęściem i zgubą – od niezgody, nad którą tak głęboko cierpiał. Niech odezwa jego będzie nam testamentem i aktem pojednania, biorącym życie ze zgonu Bronisława Piłsudskiego, Sybiraka, męczennika idei¹¹.

Pod tym względem rzeczywiście nie przypominał brata, którego sukcesem politycznym był właśnie udział w walce. Już w trakcie pierwszej wojny światowej wraz z legionami utworzonymi z krakowskiej młodzieży przyczynia się do tego, że 11 listopada 1918 roku Polska odzyskuje niepodległość. Cytując go, Waclaw Sieroszewski powiedział, że kraju nie uda się wymodlić, ani wyżebrać – trzeba go zdobyć krwią własną i cudzą. Podczas gdy sława Józefa, granicząca wręcz z kultem, zaczęła się rozwijać w dwudziestolecie międzywojennym, Bronisław w Polsce z trudem dobijał się swojego miejsca w nauce w okresie powojennym. Na czym ten kult polegał – długo by pisać. Najogólniej rzecz biorąc, przydawano mu cechy genialnego przywódcy, stratega, polityka i wizjonera¹². W odbywającej się niedawno sesji w Muzeum Niepodległości profesor Romuald Turkowski z Uniwersytetu Warszawskiego oceniał np. jego sylwetkę w referacie „Kult czynu zbrojnego Józefa Piłsudskiego w ruchu młodzieżowym”. Ja natomiast na tejże samej konferencji spojrzałam na niego w zupełnie innym kontekście, jako *alter ego* Juliusza Słowackiego. Przytoczę więc niektóre uwagi z tego sympozjum, aby dać przykład, jak różne mogą być cechy przydawane tej wybitnej postaci.

W moim wystąpieniu, Józef Piłsudski - żołnierz, dobry strateg, operujący dosadnym językiem był porównywany z lirycznym poetą, a nawet więcej – sam szukał otuchy i inspiracji w poezji Juliusza Słowackiego. Jeśli zaś mowa o słynnym wieszczu – nieodmiennie narzuca się nam obraz Krzemieńca. Jego mieszkańcy nie bez powodu nazwali go „Największym Krzemieńczaninem”, gdyż tam właśnie się urodził i w wierszu upamiętnił to miasto.

¹⁰ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Dział Rękopisów. (Sygnatura 8009/II, Papiery Rozwadowskich: 105-124).

¹¹ Ibidem.

¹² S. Rayski, *Geniusz niepodległości*, Lwów 1935.

Sława Piłsudskiego zaczęła w Krzemieńcu silnie rozbrzmiewać, tuż przed wojną. W 1939 roku zorganizowano tam Ogólnopolskie Obchody Roku Słowackiego, któremu towarzyszyła wystawa „Słowacki na tle epoki”, przygotowana w pięciu salach liceum przez pracownicę Biblioteki Narodowej w Warszawie Marię Danilewicz i nauczyciela geografii Franciszka Mączaka. Twórca recenzji tej ekspozycji J. Małecki zaakcentował związki wieszczka z Marszałkiem pisząc:

pośmiertne zwycięstwo jednego z najwspanialszych duchów polskich przedstawiono w ostatniej gablocie, w której mamy fragmenty sprowadzenia szczątków poety na zamek, portret Józefa Piłsudskiego i jego mowę, którą na Wawelu wygłosił. Piękne zakończenie. Wódz i jego ulubiony Wieszcz. Dwa Króle Duchy¹³.

W ramach obchodów ku czci Słowackiego podjęto też inne inicjatywy związane z postacią Piłsudskiego. W 1939 roku uroczystości jubileuszowe połączone ze świętem licealnym, przypadającym na dzień 27 maja, upamiętniającym datę reaktywowania krzemienieckiej uczelni. W uzasadnieniu podano, że uczyniono to „przez wzgląd na stosunek Wielkiego Marszałka do osoby Wieszczka, który wyrażał się w uwielbieniu przezeń Jego twórczości”. W tym samym dniu dokonano odsłonięcia tablicy kamiennej z rozkazem Józefa Piłsudskiego powołującym liceum do życia w odrodzonej Polsce. Ów fakt znalazł również wytłumaczenie, gdyż, jak pisała licealistka Emilia Kornaszewska, wskrzeszoną przez niego uczelnię Słowacki naznaczył swoim duchem¹⁴.

Prób wiązania osoby Słowackiego z dziełem Piłsudskiego znaleźć można więcej. Najbardziej wyrazistym tego przykładem było odwoływanie się do określeń zawartych w genezyjskich utworach poety. Po śmierci Piłsudskiego najczęściej zwano go Królem Duchem, tak samo jak Słowackiego, gdyż obydwóm przypisywano moc kształtowania moralnego oblicza narodu. Z interpretacją nadawanego Marszałkowi określenia spotykamy się w artykule wprowadzającym 5 numeru „Życia Krzemienieckiego” z 1938 roku. Napisano tam, że Piłsudski był „największym na przestrzeni całej naszej historii człowiekiem, który pod purpurę Królestwa Swego Ducha zagarnął niepodzielnie Polskę całą”¹⁵. Z kolei Roman Chromiński nazwał go „siłą fatalną” naszego narodu¹⁶, oceniając jego spuściznę jako z góry przeznaczoną za nieuchronną i nieodwracalną.

Trzeba też wspomnieć o kolejnej wspólnej cesze obu wybitnych Polaków, podnoszonej w Krzemieńcu, a najbardziej dobitnie wyrażonej przez Stefana Czarnockiego w artykule poświęconym Słowackiemu. Znajduje się w nim stwierdzenie, że zarówno marszałek jak i poeta „po tej samej szli drodze i ten sam jedyny cel mieli przed sobą, dla którego w każdej chwili gotowi byli wyrzec się wszystkiego”¹⁷. Ekspozowanie w Krzemieńcu związków Piłsudskiego ze Słowackim miało swoje uzasadnienie.

¹³ J. Małecki, *Wystawa „Słowacki na tle epoki”*, „Życie Krzemienieckie”, 1939 nr 6, s. 191.

¹⁴ E. Kornaszewska, *Święto Liceum Krzemienieckiego*, „Życie Krzemienieckie”, 1939 nr 6, s. 192.

¹⁵ „Życie Krzemienieckie”, 1938, nr 5, słowo wstępne.

¹⁶ R. Chromiński, *Polski „siła fatalna”*, „Życie Krzemienieckie”, 1939 nr 3, s. 74-77.

¹⁷ S. Czarnocki, *Największy Krzemieńczanin*, [w:] *Artykuły i przemówienia 1932-1939*, Londyn 1986, s. 113.

Dla tutejszych mieszkańców było powodem do dumy, że z ich miastem wiążą się nazwiska tak wielkich ludzi. Zatem ich właśnie otaczali szczególną czcią: Słowackiego jako największego syna tej ziemi i Piłsudskiego, jako wskrzesiciela Polski i słynnego liceum, które „stoi wiernie pod sztandarami Jego wskazań”¹⁸.

Pierwszy przepowiadał odrodzenie państwa, drugi – nie tylko zrealizował tę ideę, ale też kreował mocarstwowość Rzeczypospolitej. Myśli tych wybitnych Polaków były dla krzemieńczan drogowskazem i bez znaczenia pozostawał fakt, że Słowackiego postrzegano jako natchnionego wizjonera, zaś Piłsudskiego – jako praktyka, który silną ręką zaprowadzał w kraju ład. Lektura ówczesnych tekstów zawiera sugestię, że „największy Krzemieńczanin” prorokował nadejście „największego Polaka”, a później kształtował jego osobowość.

Piłsudski rzeczywiście szukał inspiracji do swoich działań w wizjach poety, którego darzył szczególnym kultem. O roli, jaką nadawał jego twórczości świadczy treść przemówienia wygłoszonego w czasie ceremonii składania prochów Słowackiego w krypcie wawelskiej 28 czerwca 1927 roku. Piłsudski mówił wtedy o przeszłości gościńcach, po których kroczy ludzkość. Na ich załomach, gdzie zgromadziły się wahania i małostkowa trwoga, stoją jak drogowskazy olbrzymie samotne głazy, świadczące o wielkiej prawdzie bytowania. Znane są one z nazwiska, podczas gdy ludzie giną bezimiennie. Teraz między te opoki podąża wieszcz. „Idzie, by przedłużyć swe życie, by być nie tylko z naszym pokoleniem lecz i z tymi, którzy nadejdą. Idzie, jak Król Duch”.

Z kolei w ocenie krzemieńczan właśnie Piłsudski ucieleśniał wyrażaną przez Słowackiego ideę patrioty przyszłych pokoleń. Dowodzić tego miała legenda zawarta w „Republikanie Ducha”. Wieszcz pisał w niej o Ojczyźnie, która „przez sto lat niewidziana, objawiła się ludowi warszawskiemu”. Prosiła „aby ją wzięli syneczki wierni i przenieśli przez Wisłę i postawili w stolicy Ducha”. Jednak żaden z nich nie umiał pływać, a mosty były zerwane. Więc lud pogrążył się w rozpacz. Tylko jeden człowiek, miast krzyżeć, codziennie uczył się długo przebywać pod wodą i dzięki temu mógł wydzwignąć Ojczyznę z „dna globu”. Zasługi bohatera w pełni doceniła Matka-Polska. Według jej słów: „Oto przez wolę i miłość jednego człowieka, który się domyślił drogi, po której pójde, uratowaną jestem i żyć będę na wieki”.

Stefan Czarnocki w artykule *Największy Krzemieńczanin* wysnuł tezę, że czytując się w legendę, staje przed oczami postać nieugięta Piłsudskiego. On też miał wypełniać proroctwo, że „wszystko się stanie, co w poety ogniło się słowie, / aż z duchów będzie chmura, a w tej chmurze błyskanie, / a w błyskaniu, jak Chrystusy wodzowie”. Dowodząc „genialności wizji” Czarnocki powołał się na „zwycięską epopeję polską z niedawnych lat minionych od 1914 do 1920 roku”¹⁹. Oczywiście miał na myśli rolę, jaką odegrał w doniosłych wydarzeniach sam Piłsudski.

Z perspektywy czasu może dziwić fakt, że ani w tym, ani w pozostałych, jakże licznych tekstach krzemienieckich nawiązujących do kwestii odrodzenia państwa po wieloletniej niewoli w ogóle nie wspomniano zasług innych Polaków zaangażowanych w działalność narodowo-wyzwoleńczą. Świadczy to niezbitie

¹⁸ Z kronik, „Życie Krzemienieckie”, 1939, nr 3.

¹⁹ S. Czarnocki, op. cit., s. 112.

o swoistości spojrzenia krzemieńczan na osobę Marszałka – apoteozowaniu jego postaci, czynieniu zeń męża opatrnościowego działającego, rzecz można z natchnienia Króla Ducha.

W okresie międzywojennym Piłsudskiego zaczęto także postrzegać jako czołowego nauczyciela narodu, gdyż jego „bohaterska postać, osobowość, życie, czyny i osiągnięcia stały się przebogatą skarbnicą najwyższych wartości wychowawczych”²⁰. Uważano go za kreatora ideału nowego człowieka w odrodzonym Państwie, „najpełniejszego jaki myśl polska wypracowała”. Sprostac tej wizji mogli jednak tylko wybrańcy, gdyż wymagania stawiane jednostce, przekraczały predyspozycje nawet nieprzeciętnego człowieka. Bowiem idealnym obywatelem miał być: Polak przejęty myślą o wielkości i mocarstwowości swojej Ojczyzny, miłośnik jedności i zgody, ładu i porządku, miłośnik gorący prawdy, a wróg oszczerstwa prosty w słowach, szlachetnie dumny jedynie ze swojej Ojczyzny, samodzielny i niezależny duchowo od wszystkiego, co cudze, w kulturze narodowej i w cnotach rasowo-polskich rozkochany; optymistą powinien być pełnym wiary w siebie, w siły polskie, w Ojczyznę, czcicielem imponderabiliów, o duszy wyposażonej w zalety żołnierskie i honor, odwagę, męstwo, odpowiedzialność, energią ma promieniować i umiejętnością chcenia, ma być człowiekiem czynu. Kultuwując w duszy idealizm i instynkt heroiczny, winien na co dzień stać się niestrudzonego pracownikiem na polach Ojczyzny, entuzjastą i fanatykiem szarej, codziennej a twórczej pracy, itd.²¹.

Dodajmy, że czynom tym odpowiadał wygląd Józefa: marsowa mina, stalowe oczy, sumiaste wąsy i ręka zakładana wzorem Napoleona za poły wojskowego płaszcza. Kto by pamiętał, że wąsy maskowały wybite zęby przez więziennego strażnika. W wizerunku Piłsudskiego wygląd musiał współgrać z siłą charakteru. I zapewne był to bliższy obraz bohatera, akceptowany przez polskie społeczeństwo w okresie międzywojennym niż postawa pozytywistyczna, ujawniająca się w postępowaniu Bronisława. Sympatie obywateli skłaniały się raczej ku etosowi rycerskiemu, który uosabiał Józef.

W tym wzorcu Polaka pobrzmiewa wizja Słowackiego o człowieku mocnym i silnym dzięki samodoskonaleniu i twórczej postawie wobec rzeczywistości. Jednak miast ogólnych haseł mamy tu do czynienia ze szczegółowym wykazem preferowanych w państwie cnót oraz z pewną formą zdyscyplinowania obywatela, która na pewno była wieszczowi obca. Z perspektywy czasu trudno jednoznacznie ocenić skalę oddziaływania obu wybitnych Polaków na mentalność ówczesnych krzemieńczan. Niewątpliwie pozostawali pod wpływem sugestywnych idei Słowackiego dotyczących sensu ludzkiego istnienia, ale wdrażać je w życie próbowali przede wszystkim osoby wywodzące się ze środowiska licealnego. Ich zasięg oddziaływania był więc stosunkowo niewielki. Nie zmienia to jednak faktu, że emocjonalnie krzemieńczanie czuli się najbardziej związani właśnie ze Słowackim. Zachwycali się jego poezją, przywoływali strofy poświęcone rodzinnemu miastu, z pietyzmem odnosili się do miejsc, które pokochał w dzieciństwie. Wanda Myśliwiec

²⁰ S. Bieda, *Stosunek działwy szkolnej do Marszałka Piłsudskiego*, „Życie Krzemienieckie”, 1939, nr 5, s. 141.

²¹ S. Łempicki, *Polski ideał wychowawczy*, Lwów-Warszawa [1938], s. 437-438.

wspominała, że będąc jeszcze uczennicą, często podążała śladami Słowackiego. Próbowała wówczas wyobrazić sobie, jakie towarzyszyły mu myśli, co w tamtejszej przyrodzie nastrojało go poetycznie²². Podobnych relacji krzemieńczan znaleźć można więcej. Dlatego Słowacki postrzegany jest także jako piewca ziemi rodzinnej.

Z kolei w osobie Józefa widziano przede wszystkim bohatera, który zapewniał Polakom poczucie stabilizacji i bezpieczeństwa. W okresie międzywojennym jego wskazania nabierały wielkiej rangi, zaś z biegiem czasu, wraz ze zmianą realiów politycznych, pewne idee zaczęły blaknąć. Zdarza się dziś, że Józefowi Piłsudskiemu przypisuje się, łagodnie rzecz ujmując, brak rozważań politycznej. W powieści historycznej Tomasza Łysiaka pt. *Sybir. Zestanie Józefa P.* znajduje się taka oto relacja o jego bójce z żandarmami w więzieniu:

Józef P., na którego tak łaskawym okiem spojrział irkucki sąd, musiał przez uderzenia kolbą nie tylko stracić dwa zęby, ale także doznać uszczerbku na umyśle, która prowadzi w odmęty szaleństwa. Cóż bowiem zwykły, normalny człowiek odczuwa na widok munduru? Odczuwa strach wobec potęgi imperium i wielki szacunek oraz miłość do najłaskawiej nam panującego cara, który jak dobrotliwy ojciec czuwa nad nami wszystkimi. Miłość i szacunek dominują nad lękiem. U normalnego, powiedziałem, poddanego. Gdy jednak proporcje zachwieją się – o, to bratku znaczy, że w duszy załagał się niedobry robak. Dotąd będzie toczyć twój mózg, aż doprowadzi cię do śmierci²³.

Autor wyraźnie jednak zaznaczył, że przytoczył punkt rozumowania Rosjanina, zaś Piłsudski ani nie kochał, ani nie odczuwał pokory wobec zniechęconego władcy i jego zarządców. Podobne opinie zdarzały się też w przypadku Bronisława, a widomym znakiem jego depresji miał być skok w nurty Sekwany.

Dziś sława braci Piłsudskich z wolna przemija. Miejsce Józefa w kategorii największego Polaka zajął Jan Paweł II²⁴, a w Južno-Sachalińsku ostatnio (2017) zlikwidowano założony w 1997 roku przez Władysława Łatyszewa Instytut Naukowego Dziedzictwa Bronisława Piłsudskiego. Placówka ta posiadała swój organ wydawniczy, a mianowicie pismo „Wiadomości Instytutu Badań Bronisława Piłsudskiego” (ros.: „Известия Института наследия Бронислава Пилсудского”), skupiające międzynarodowy zespół autorów. Był to główny ośrodek w Rosji prowadzący badania nad jego spuścizną. Z Instytutem współdziałał Michaił Prokofiew, starszy pracownik naukowy Sachalińskiego Obwodowego Muzeum Krajoznawczego, w którym przechowywane są ciekawe kolekcje zgromadzone przez B. Piłsudskiego. Do grona badaczy specjalizujących się w kulturach Dalekiego Wschodu należał etnograf dr Czuner Michajłowicz Taksami z Petersburga, wywodzący się z syberyjskiego ludu Niwchów. Pozostali autorzy reprezentowali środowiska naukowe Wilna, Warszawy, Poznania, Władywostoku, Sapporo i Saitama (wyspa Honshiu)

Niedawno znawca twórczości B. Piłsudskiego, znany biografista i ajnolog W. Łatyszew wspominał, że w miejsce wspomnianych „Izwestij”

²² W. Myśliwiec, *Widok ze Skalek Słowackiego*, „Gość Niedzielny”, 25.04.1999.

²³ T. Łysiak, *Sybir. Zestanie Józefa P.*, Warszawa s.168, 169.

²⁴ 12 maja 2005 r. telewizja TVN zadała 500 osobowej grupie reprezentatywnej naszych obywateli pytanie, kto był największym Polakiem XX wieku: aż 78,5% oddało głos na Jana Pawła II, a Józef Piłsudski otrzymał 5% głosów.

rozpoczęto wydawać „Zapiski sachalińskiego muzeum regionalnego” (ros. „Записки Сахалинского областного музея”) w Južno-Sachalińsku, którego głównym redaktorem jest bliżej nieznany W.W. Szegłow. Moim zdaniem w kierownictwie muzeum i we władzach obwodowych znaleźli się nowi ludzie. Wpływ ma też polityczna sytuacja, a jak zawsze stracił na tym Bronisław Piłsudski. Instytut, gdy działał, zrobił wiele dobrego. Czas na monografię tego czasopisma!

Powracając raz jeszcze do zadanego na początku pytania, który z braci zasłużył sobie na dobrą pamięć wśród potomnych, można by przypuszczać, że to jednak Bronisław mocniej zapisze się w świadomości ludzi od Józefa, przynajmniej w roli, w takiej widzieli go przedwojenni krzemieńczanie. Poza Polską dramat historiograficzny „Król Duch”, będący podsumowaniem poglądów Juliusza Słowackiego jest mało znany i zapewne niezbyt zrozumiały. Nazywany często eposem wszechsłowiańskim stanowi raczej dzieło hermetyczne wobec innych narodów. Co innego dokumentowanie kultury Ajnów, ludu liczącego niedawno na Sachalinie kilkaset osób. Chodzi więc o społeczność prawie wymarłą, powoli jednak odradzającą się w grupie azjatyckich etosów!

W bibliografii prac Bronisława znajduje się krótki artykuł „Ajnu”, pisany do „Nowego Encyklopedycznego Słownika”. Syntetyzuje on podstawowe wiadomości o tej społeczności, jakie zgromadził Piłsudski na Sachalinie w latach 1902-1905, a także informacje uzyskane z prac rosyjskich i japońskich źródeł. Pisał, że nazwa własna tej grupy brzmi Ajnu (człowiek), natomiast Europejczycy używają określeń Ajnosy i Ajny, których zaliczył do ciekawszych plemion północno-Wschodniej Azji, tzw. paleoazjatów, zamieszkujących południową część Sachalinu, Hokkaido i Wyspy Kurylskie. W artykule omówił cechy antropologiczne Ajnów, ich liczebność, scharakteryzował kulturę materialną (gospodarkę, warunki, bytowe) oraz duchową (folklor, obyczaje, wierzenia, szamanizm, kulty), a także organizację społeczną. Mimo encyklopedycznego charakteru opracowania, stosunkowo dużo uwagi poświęcił sprawie wyniszczenia tego niegdyś silnego lecz odrębnego pod względem antropologicznym ludu, który na przestrzeni wieków wiódł krwawą wojnę z Japończykami o prawo do ziemi odziedziczonej po przodkach. Wydaje się więc, że i my powinniśmy lepiej poznać tę – bardzo tajemniczą grupę etniczną świata by docenić doniosłość opracowań Bronisława Piłsudskiego. Na pewno nie w pełni rozumiał jego intencje brat Józef, który po latach stwierdził, że „najlepiej byłoby dla niego [...] i dla jego talentów towarzyskich, gdyby postarał się zużytkować siebie w kraju”. Ale taka już jest różnica między myśleniem badacza i działacza narodowego²⁵.

²⁵ Nie płaczemy też po Słowackim! Gdy idzie trumna jego przez całą Polskę, witają go ludzie, nie zaś żegnają, tak, jak gdyby był żywym człowiekiem, i żałobne dzwony nie żałobnie biją, lecz biją radością i tryumfem. Nikt z nas nie potrafiłby zapłakać nad zmarłym. Twierdzą raz jeszcze, że bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją. Świadczą o prawdzie wielkości takiej, że prawa wielkości są inne, prawa małości. Gdy warstwy ziemi otwartej przeliczę i widzę przeszłości gościńce, po których kroczy ludzkość i po których teraz stąpa historia, to widzę umoszczone twarde drogi, które ludzie, pokoleniami idąc w życie i pokoleniami umierając, mościli życiem swoim, tak, jak i śmiercią. Treść przemówienia J. Piłsudskiego z uroczystości poświęconej J. Słowackiemu – „Monitor Polski” z dnia 30 czerwca 1927 roku. Zob.: <http://www.jpilsudski.org/przemowienia-odezwy-rozkazy/76-przemnie-ja-pissudskiego-przy-sksadaniu-prochuliusza-ssowackiego-na-wawelu>.